Nr. 252. We Lwowie poniedziałek dnia 8 lipca 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Rady powiatowe — marszałkowi.

Lwów 8 lipca.

W sali marszałkowskiej odbyła się wczoraj piękna uroczystość. O godz. 11 zebrali się w gmachu sejmowym prezesowie rad powiatowych (przeszło 60 osób), pragnąc wyrazić marszałkowi krajowemu hr. Stanisławowi Badeniemu, z okazji kończącej się kadencji sejmowej, wdzięczność za działalność jego pełną uwagi i sympatji na polu rozwoju i utrzymania powagi rad powiatowych.

Na czele prezesów rad powiatowych stanął weteran w pracy na różnych polach życia publicznego i parlamentarnego, prezes rady powiatowej jarosławskiej i poseł sejmowy ks. Jerzy Czartoryski.

Kiedy deputacja prezesów stanęła przed marszałkiem, ks. Czartoryski, wystąpił naprzód i przemówił w następujące słowa:

Jaśnie wielmożny panie marszałku! W życiu autonomicznem naszego kraju ważne spełniają zadanie rady, a szczególnie wydziały powiatowe, zadanie ekonomiczne, społeczne i narodowe, zadanie w całem tego słowa znaczeniu obywatelskie. Wszędzie, gdzie się znajdzie dostateczna liczba ludzi dobrej woli, zdolnych, obowiązkowych, ze stosunkami miejscowemi obznajomionych, tam, pomimo luk i braków w ustawie, samorząd powiatowy, oparty na współdziałaniu obu narodowości i wszystkich warstw społecznych, nie jedną już korzyść dla kraju osiągnął, a da Bóg i nadal osiągnie.

Działanie to jednak skutecznem jest tylko wtedy, gdy znajdzie życzliwe poparcie u najwyższej władzy autonomicznej, u wydziału krajowego, u tegoż kierownika, marszałka.

Takiego poparcia, takiej opieki doznawaliśmy ze strony Wydziału krajowego, doznawaliśmy z twej strony, panie marszałku. Jako kierownik spraw autonomicznych, zapoznawałeś się z naszemi potrzebami, ułatwiałeś nam urzędowanie, kontrolowałeś nasze czynności, kierując z wyrozumiałością temi sprawami, które wymagają harmonijnego współdziałania dwóch instancyj autonomicznych. Przedewszystkiem świeciłeś nam w urzędowaniu przykładem pilności, sprężystości i wytrwałości.

Za to działanie, za ten przykład, przychodzą przy końcu kadencji sejmowej zebrani tu prezesowie rad powiatowych wyrazić ci panie marszałku wdzięczność szczerą i pełne uznanie.

Z ich polecenia, ich imieniem uczyniłem to i proszę, byś zechciał życzliwie przyjąć skromne te słowa, które się streszczają w staropolskiem: Bóg zapłać!

Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni w odpowiedzi prosił zebranych, aby przyjęli najgorętsze i najserdeczniejsze podziękowanie za tak łaskawe i życzliwe słowa uznania i za trud przybycia do Lwowa. Słowa te są mi — rzekł marszałek — tem bardziej drogie, że pochodzą od was panowie, którzy sami dajecie przykład gorliwości obywatelskiej i osobistej dzielności, a przedewszystkiem od ciebie mości książę, który byłeś zawsze na rozmaitych polach życia publicznego dla nas młodszych przykładem i wzorem, nietylko gorliwości obywatelskiej, ale tego głębokiego umysłu, który patrzał w każdej sprawie daleko w przyszłość, dla tej przyszłości pracowałeś i nas pracować uczyłeś.

Następnie podniósł marszałek, że przez długi szereg lat brał udział w autonomicznem życiu powiatowem i przeszedł wszystkie szczeble. Zna i trudności piętrzące się nieraz, zna nieuniknione przykrości, ale zna także to prawdziwe zadowolenie, jakie daje praca w powiecie, gdy się widzi nietylko rzeczywiste rezultaty swej pracy, gdy można niejedną trudność osobistem staraniem przełamać i gdy obok rezultatów administracyjnych i ekonomicznych widzi się także korzyści moralne, polegające na tem, że wspólna praca ludzi zbliża, różnice zdań wyrównywa, sprzeczności łagodzi i stopniowo nieufność i podejrzliwość zmienia w zaufanie i uznanie.

Patrzyć na tę stopniową zmianę stosunków, mieć świadomość, czuć, że się to zawdzięcza własnej, rzetelnej pracy, to daje takie wewnętrzne zadowolenie, jest tak szlachetnym celem, a zarazem tak hojną nagrodą obywatelskiego działania jednostki, że sowicie wynagradza i trud i niejedną przykrość.

Od chwili, gdy z łaski monarszej zajął mowca krzesło marszałkowskie, starał się z jednej strony wobec sejmu stanowisko rad powiatowych na należnej im wyżynie utrzymać, z drugiej strony osobistym stosunkiem między prezesami rad powiatowych a wydziałem krajowym i marszałkiem utrzymać, a względnie stworzyć ten węzeł i ten łącznik, który w ustawie wyraźnie określony nie jest, ale bez którego pomyśleć się nie da tak administracja krajowa, jak i powiatowa. Marszałek dokładał też wszystkich sił, aby prezesom rad powiatowych zadanie ich ułatwić i starał się przedewszystkiem o to, aby widzieli oni w wydziale krajowym i w marszałku nietylko wykonawców litery ustawy, ale aby znaleźli także to ciepło, które trudności zmniejsza, od zniechęcenia chroni, ochoty do pracy dodaje.

Jeżeli mi wolno — rzekł dalej marszałek — dzisiejszą waszą dla mnie łaskawość uważać za dowód, że mnie rozumieliście, to przyjmijcie za to szczególną moją podziękę. Jakiekolwiek z rozwojem stosunków miałyby zajść zmiany w organizacji administracyjnej i politycznej naszego kraju, to sądzę, że rady powiatowe są i pozostaną podstawą naszego życia autonomicznego. Odpowiadają one potrzebom i właściwościom kraju, oddały już dotąd usługi, których nikt zaprzeczyć nie zdoła, zrosły się z krajem, mają za sobą od pierwszej chwili istnienia poważną sumę pracy, a każda prawie nowa ustawa otwiera radom powiatowym nowe pole działania, wzmacnia i utrwala ich stanowisko, choć w naturalnej tego konsekwencji zwiększa obowiązki, jakie na radach powiatowych, a przedewszystkiem na was, panowie, ciężą.

Następnie podniósł marszałek, że dla spełnienia tych zadań, dla sprostania tym rosnącym obowiązkom, mają rady powiatowe tylko jeden jedyny środek — trudny ale zaszczytny i szlachetny, właśnie ten, który radom powiatowym daje znaczenie i powagę, t. j. osobistą ofiarność, gorliwość i pracę. Jeżeli tylko potrafimy, wszyscy te warunki spełniać, jeżeli potrafimy co czasem trudniejsze, nie tylko sami ten zapał do pracy mieć, ale go wszczepiać w naszych synów i młodszych braci, jeżeli potrafimy ludzi młodszych, rozpoczynających dopiero życie publiczne, a którzy nas kiedyś zastąpić mają, do pracy wciągać, zachęcać, a przedewszystkiem otrząść z pesymizmu, uchronić od upodobania w krytyce, która nie rzadko pokryć ma brak dobrej woli i ochoty do pracy, to rady powiatowe oddawać będą krajowi coraz wydatniejsze usługi i nie potrzebują obawiać się eksperymentów, któreby na ich żywem ciele dokonywane być mogły.

Przemówienie swe zakończył marszałek uwagą, iż rady powiatowe, jako takie, co dziś już wszechstronnie jest uznanem, muszą stać zdala od zapasów i walk politycznych. a spełnią najszczytniejsze zadanie, jeżeli przyczynią się do zmiejszenia powodów tych walk, jeżeli potrafią ograniczyć pole tych walk tam, gdzie one są nieuniknione.

Zechciejcie Panowie — rzekł marszałek — przyjąć gorące życzenie, by praca wasza wydawała jak najbogatsze plony i byście znaleźli tę najwyższą nagrodę obywatelską, jaką jest wewnętrzne zadowolenie, oparte na uczuciu dobrze spełnionego obowiązku.

Przyjmijcie raz jeszcze najgorętsze i najserdeczniejsze podziękowanie i zechciejcie zachować mi na przyszłość, na każdem polu życia publicznego, na którem się spotkamy, tę życzliwość i przyjaźń, którą ja w mem sercu dla was wszystkich zachowam.

Serdeczne ta owacja pozostawi w pamięci obecnych trwałe wrażenie. Marszałek dziękował każdemu z uczestników z osobna.

SEJM.

(*14 posiedzenie. 6 sesja. VII. perjod*).

Lwów 8 lipca.

Przemysł krajowy.

W dalszym ciągu sobotniego posiedzenia przyszło pod obrady sprawozdanie komisji przemysłowej o czynnościach w zakresie przemysłu krajowego. (Krajowe szkoły zawodowe i warsztaty instruktcyjne). W dyskusji zabrał głos p. Marjewski i domagał się uchwalenia rezolucji wzywającej rząd, aby jak najrychlej przedłożył projekt ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość, a p. Michalski wyraził życzenie, aby pomyśleć o zabezpieczeniu starości samoistnych, drobnych przemysłowców.

Przemawiali jeszcze pp. Pilat, ks. Stojałowski, Średniawski, Abrahamowicz, Rotter, Romanowicz, poczem w głosowaniu przyjęto wnioski komisji, a wniosek pp. Marjewskiego i Michalskiego odesłano na wniosek p. Pilata do wydziału krajowego celem zbadania.

Dyskusja podatkowa.

Posiedzenie wieczorne w sobotę rozpoczęło się sprawozdaniem komisji podatkowej o przekazanych jej wnioskach pp. Skałkowskiego i Czaykowskiego w sprawie wadliwego zastosowywania ustaw i przepisów podatkowych, tudzież o petycji grona obywateli w tej samej sprawie wniesionej.

Nad sprawą tą rozwinęła się obszerna dyskusja.

P. Klemens Dzieduszycki podnosząc, iż dzieją się pewne nieprawidłowości władz skarkowych wobec kontrybuentów naszego kraju; popierał wnioski komisji.

P. Małachowski oświadcza imieniem własnem i imieniem posłów miasta Lwowa, iż będą głosowali za wnioskami komisji i prosi wydział krajowy, aby przy badaniach objął także sprawy podatkowe gm. m. Lwowa.

P. Rotter przytoczywszy kilka jaskrawych przykładów z praktyki podatkowej, prosi wydział krajowy, aby badaniem swem objął także opodatkowanych w mieście Krakowie.

Namiestnik hr. Piniński uważa sobie za obowiązek zwrócić uwagę Izby, że ani Wydz. krajowy, ani Sejm nie mają prawa wykonywania nadzoru nad władzami skarbowemi. Co do skarg podnoszonych na władze skarbowe, zaznacza mowca, że nie należy generalizować zarzutów w sprawach podatkowych, ale podawać poszczególne fakta ewentualnych nieprawidłowości, a mowca zapewnia, że tak on, jak i kraj. władza skarbowa, zbada szczegółowo każde zażalenie. Dążeniem mowcy będzie, aby zdarzają

jące się czasem niewłaściwości zostały usunięte, ale z drugiej strony nie należy zapominać o tem, że ustawy podatkowe muszą być ściśle wykonywane.

P. Abrahamowicz nie wątpi w najlepsze chęci p. namiestnika i prezydenta kraj. dyrekcji skarbu, ale należy się liczyć z faktami i z tem, że zażalenia wnoszone na władze skarbowe są usprawiedliwione. Od wejścia w życie nowych ustaw podatkowych upłynęło kilka lat, było zatem dość czasu, aby niewłaściwości zostały usunięte.

Skargi na wymiar podatku domowo-czynszowego są zastraszające, a warunki, w jakich znajdują się nasze miasta są nierównie gorsze od warunków w reszcie kraju. Z depresją podatkową powinne władze skarbowe liczyć się, powinne pamiętać o tem, że skarb państwa nie zawsze musi pobrać podatek, który kiedyś pobierał, że często dla braku dochodu podatek musi być zniżony lub odpisany. Mowca podnosi, że instytucja mężów zaufania po miastach została zupełnie spaczoną, gdyż obecnie tylko inspektorowie mają posłuch. (Oklaski). Ich zdanie jest wyrokiem, od którego niema apelu.

Podatkujący z góry traktowany jest jako osoba absolutnie nie zasługująca na zaufanie (brawo). Mamy wiele ludności, która bronić się rekursami nie może i dlatego wysoki nad miarę wymiar podatku, niszczy ją (brawa). Chodzi o to, aby władze skarbowe nietylko u góry, ale także na dole ożywione były duchem obywatelskim i aby urzędnicy podatkowi posiadali odpowiednią kwalifikację. (Huczne oklaski.)

P. Bojko wyraża wdzięczność p. Abrahamowiczowi za tak znakomite przedstawienie sprawy ucisku podatkowego, a następnie omawia niektóre wypadki niesłusznego opodatkowania. Na słowa p. namiestnika zauważył mowca, iż dziwnem to jest, iż ci młodzi i niedoświadczeni urzędnicy, o których wspominał p. namiestnik, nigdy nie pomylą się i nie porachują kontrybuentowi mniej, lecz zawsze więcej, niż się należy (wesołość).

Sprawozdawca p. Skałkowski sądzi, że przeprowadzona właśnie dyskusja posłuży także pod pewnym względem, jako materjał dla wydziału krajowego i wydział rzecz całą dokładnie zbada.

Wnioski komisji uchwalono.

Biura pośrednictwa pracy.

Nastąpiła dyskusja nad sprawozdaniem komisji administracyjnej w sprawie założenia publicznych biur pośrednicta pracy.

W dyskusji ogólnej zabrał pierwszy głos p. Małachowski. Wita projekt wydziału krajowego z uznaniem, jako krok naprzód w organizacji pracy. Potrzebę biur pośrednictwa pracy stwierdza najlepiej rozwój lwowskiego Biura pracy. W ciągu 16 miesięcy zgłosiło się do Biura 10.873 szukających, a blisko 7.000 osób pracę otrzymało. Są to cyfry, które najlepiej dowodzą, iż Biura pośrednictwa pracy są potrzebne i przynoszą wielką korzyść tak pracodawcom, jak i poszukującym pracy. Mowca wbrew projektowi komisji, postanawiającemu utworzenie Biur pracy w niektórych tylko powiatach oświadcza się za wprowadzeniem biur we wszyskich powiatach i bezwarunkowo za niepobieraniem żadnych opłat od robotników.

Biura muszą objąć także stręczenie pracy za granicą, gdyż inaczej robotnicy ciągle byliby zdani na łaskę i niełaskę ajentów emigracyjnych. Zapowiada w końcu, iż posłowi szereg poprawek do projektu komisji przy rozprawie szczegółowej.

P. Oleśnicki dziwi się, dlaczego projekt komisji nie uwzględnia powiatów we wschodniej Galicji, które objęła także gorączka emigracyjna i czyni wniosek o przekazanie całego projektu wydziałowi kraj. z poleceniem, aby przedłożył sejmowi po zbadaniu materjału wzorowy statut dla biur pośredoictwa pracy.

P. Średniawski oświadcza się za bezpłatnością biur pośrednictwa pracy i zapowiada wniesienie poprawek do ustawy przy rozprawie szczegółowej.

P. Górka wyraża wdzięczność wydziałowi kraj. za przedłożenie projektu ustawy, a następnie w dłuższem, wyborem przemówieniu krytykuje projekt komisji i nazywa go połowicznym. Mowca sądzi, że projekt urządzenia biur pośrednictwa pracy opierać się powinien na trzech zasadach: na bezpłatności, na przymusie zakładania biur pracy, oraz na organizacji biur w całym kraju, z równoczesną organizacją biura centralnego.

P. Hupka stanął w obronie projektu komisji administracyjnej, a zakończył apelem do rządu, aby ograniczył szkodliwą działalność agentów emigracyjnych.

P. Stojałowski dziwi się, że p. Oleśnicki uznając ważność i doniosłość ustawy, chce jej odroczenia. Wita projekt ustawy, uważając go za pożyteczny dla ludności.

P. Wybranowski polemizuje z p. Oleśnickim i wnosi, aby projekt komisji przyjąć *en bloc*.

P. Małachowski sprzeciwia się wnioskowi p. Oleśnickiego. Braki w projekcie komisyjnym mogą być poprawkami w dyskusji szczegółowej usunięte.

P. Czartoryski nie ma zaufania do projektowanej ustawy, gdyż ona tylko szkodę przynieść może. Emigracja jest ruchem elementarnym, którego ta ustawa nie wstrzyma. Lud nasz jest nieufny i zawsze dawać będzie posłuch agentom. Gdyby władza wykonywała należycie nadzór nad agencjami emigracyjnymi, wówczas nie byłoby potrzeba imać się środków innych. Mowca nie wierzy, aby te władze udzielały opieki nowej instytucji, jaką obecny projekt ustawy wprowadza. Mowca uważa projekt ustawy za projekt socjalistyczny; nie chce przymusu, niech każdy powiat czy miasto, które biura pośrednictwa uważa u siebie za pożyteczne, założy sobie takie biuro, a do tego niepotrzeba przymusu ustawowego.

Po przemówieniu referenta, ponieważ p. Oleśnicki wniosek swój cofnął, przystąpiono do dyskusji szczegółowej.

W dyskusji szczegółowej, p. Abrahamowicz uczynił wniosek, aby cały projekt odesłać do wydziału kraj. P. Andrzej Potocki wnosi, aby § 1 zwrócić do komisji administracyjnej z poleceniem przedłożenia jeszcze w tej sesji projektu ustawy ze zniesieniem przymusu. P. Abrahamowicz cofnął swój wniosek, a przyłączył się do wniosku p. Potockiego. Przeciw temu wnioskowi przemawiali pp.: Małachowski i referent hr. Zdzisław Tarnowski. W głosowaniu wniosek p. Potockiego przyjęty został 40 głosami przeciw 39, wskutek czego § 1 odesłano do komisji administracyjnej.

Ubezpieczenie urzędników.

Z kolei uchwalono rezolucję do rządu, aby przedłożony radzie państwa projekt obowiązkowego ubezpieczenia pensyjnego urzędników prywatnych, zmienił, opierając go na krajowych autonomicznych związkach i aby przygotował i przedstawił sposób zapewnienia członkom istniejących towarzystw pensyjnych, a w szczególności członkom Towarz. wzaj. pomocy urzędników prywatnych, nabytych już praw przy tworzeniu projektowanych związków

P. Klemensiewicz przedstawił sprawozdanie o czynnościach depart. VI wydziału kraj. Nad sprawozdaniem wywiązała się dyskusja co do działu

Żandarmerja.

Poseł Bojko wniósł rezolucję z wezwaniem do rządu, aby zmienił regulamin co do użycia broni.

P. Stojałowski opowiada szeroko o różnych nadużyciach żandarmerji w Żywcu Zarzucał sądowi ctwu, iż tam, gdzie chodzi o żandarmów, sądy wydają wyroki niesprawiedliwe

P. Oleśnicki postawił rezolucję, aby stacje szupasowa na granicy Węgier, nie potrzebowały przyjmować szupaśników bez dokumentów w języku zrozumiałym.

Namiestnik hr. Piniński zapewnia izbę, iż wypadki użycia broni badane bywają niesłychanie surowo i ściśle. Nad tego rodzaju wypadkami ubolewać należy szczerze.

P. Zygmunt Jaworski odpiera zarzut podniesiony przez p. Stojałowskiego przeciw sądownictwu, który niczem nie jest uzasadniony.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz, przyjął rezolucję p. Oleśnickiego, a sprzeciwił się rezolucji p. Bojki.

Wnioski komisji i p. Oleśnickiego uchwalono, przy głosowaniu nad wnioskiem p. Bojki okazał się brak kompletu.

Koniec posiedzenia godzina 12 min. 45 w nocy, następne dziś w poniedziałek o 10 rano. Na porządku dziennym jest 9 mniejszych spraw, a następnie budżet krajowy.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmów.

Praga 8 lipca. Na sobotniem posiedzeniu sejmu oświadczył namiestnik w odpowiedzi na interpelację w sprawie ostatniego spisu ludności, że rządowi samemu jak najwięcej na tem zależało, aby rezultat konskrypcji odpowiadał jak najzupełniej faktycznym stosunkom. Przy spisie o ile możności uważano na to, aby gdzie podane przez strony cyfry nie były prawdziwe, albo podane przez niepowołane osoby, sprawdzić je i poprawić.

Następnie przyjął sejm ustawę o regulacji płac nauczycieli w trzeciem czytaniu. Po załatwieniu kilku jeszcze spraw lokalnych, odroczono sejm wśród oklasków na cześć cesarza.

Linz 8 lipca. Sejm górno-austrjacki zamknięto.

Czerniowce 8 lipca. Na onegdajszem posiedzeniu sejmu przyjęto po krótkiej dyskusji przedłożenie o zmianie instrukcji dla członków wydziału krajowego, oraz jego urzędników i sług, tudzież pragmatykę służbową dla urzędników i sług. Następnie rozpoczął sejm ogólną dyskusję nad preliminarzem krajowym na rok 1901.

Członek frakcji młodorumuńskiej Flondor uderzał gwałtownie na rząd i na prezydenta rządu krajowego, skarżąc się z powodu rzekomych nadużyć urzędników administracyjnych, żandarmerji, oraz z powodu szykan przy ściąganiu podatków.

Prezydent rządu krajowego bar. Bourguignon odpierał wśród oklasków izby powyższe zarzuty.

Po nim przemawiali pp.: Straucher i Wassilko, oddając pochwały działalności prezydenta rządu krajowego, a ganiąc ostro nieuzasadnione napaści p. Flondora.

Na tem przerwano obrady i odroczono do poniedziałku.

Skutki bankructw banków niemieckich.

Lipsk 8 lipca. Północno-niemieckie fabryki chemiczne w Glückstadt, założone przez Towarzystwo „Trebertrocknung" w Kassel, zastanowiły pracę z powodu upadku tego Towarzystwa.

Nowa mowa ces. Wilhelma.

Poczdam 8 lipca. Cesarz Wilhelm przyjął wczoraj w południe na uroczystem posłuchaniu poselstwo marokkańskie. Następnie monarcha wziął udział w uroczystości instalowania swojego syna ks. Eitla Fryderyka w pierwszym pułku gwardyjskim. Przy tej sposobności wygłosił mowę, w której wskazał na znaczenie uroczystości i upominał księcia do najściślejszego wypełniania ciężących na nim obowiązków.

Kraków 8 lipca. Pogrzeb ś. p. Ignacego Żółtowskiego, filantropa i patrjoty, odbył się wczoraj po południu.

Szczupły orszak żałobny prowadził wikarjusz miejscowy ks. Kulig w asyście ks. Siemaszki, twórcy zakładu dla zaniedbanych chłopców, ks. Langa, dyrektora schroniska fundacji ks. Aleksandra Lubomirskiego i ks. dyrektora Ślepickiego. Jedyny wieniec przysłali księstwo Czartoryscy z Woli Justowskiej.

Teatr.

(*„Trzy życzenia" — operetka w 3-ech aktach Krenna i Lindaua. Muzyka M. Ziehrera*).

PP. Krenn i Lindau, autorowie „Biednej dziewczyny" i kilka innych sztuk popularnych, nie sfatygowali się zanadto stworzeniem libretta do sobotniej premjery... Postarali się poprostu, ażeby ich bohaterka — nadobna Lotti, kelnerka w wiejskiej gospodzie — objawiła w akcie pierwszym trzy życzenia: sławy miłości i bogactwa, zrobili z niej wielką artystkę i wyszukali jej zakochanego barona w akcie drugim, a wreszcie, pożenili oboje w akcie trzecim, łącząc równocześnie jeszcze drugą parę, naiwną córeczkę Węgra-dorobkiewicza z kuzynkiem jej, porucznikiem Fryckiem. Wpletli w to wszystko kilka komicznych sytuacyj, rozrzucili tu i owdzie kilka miernej wartości dowcipów i, skończyli na tem, mówiąc, że „powinno wystarczyć..."

M. Ziehrer, kompozytor wielu skocznych

walców, polek, oraz kilku mniej, lub więcej popularnych operetek, zilustrował „Trzy życzenia“ muzyką, zupełnie odpowiadającą swą wartością librettu. Składa się ona z dwu, czy trzech walców, rytmicznego marsza, oraz kilku zgrabnych ansamblów, o motywach nienowych, choć wyzyskanych i przeprowadzonych umiejętnie. Nie wiele to co prawda, ale w niemieckiej-operetce, także „powinno wystarczyć“...

Mimo niewielkich — jak z powyższego wynika — zalet sobotniej premjery, publiczność bawiła się dobrze, dzięki wybornemu na ogół wykonaniu i ładnej wystawie. Artyści nasi dokazywali cudów waleczności, a przedewszystkiem: panna Schuppówna (Lotti), pani Kliszewska (Kasia-podlotek), pani Kasprowiczowa (baronowa Basebeck) i p. Lelewicz (dyrektor wędrownego teatru).

Oprócz nich, wymienić jeszcze należy p Czerwińskiego, który debiutował w roli porucznika Frycka. P. Czerwiński posiada bardzo sympatyczny i dźwięczny głos tenorowy, chociaż na razie nie umie jeszcze posługiwać się nim należycie. Niemniej, biorąc także w rachubę doskonałe jego warunki zewnętrzne, można już dziś utrzymywać, że z czasem stanie się on wyborym śpiewakiem operetkowym.

Odśpiewana przez niego jako wkładka w akcie trzecim wdzięczna i melodyjna piosnka p. Józefa Szulca (kapelmistrza naszego teatru) podobała się ogólnie. *Zet. Ka.*

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziełek 8 lipca.

„Panorama Racławicka“ na placu powystawowym od godziny 8 rano do zmierzchu.

Teatr miejski: Przedstawienie ruskiego teatru narodowego: „Zaporożec nad Dunajem“, opera komiczna i „Wieczornice“, utwór muzyczny. Początek o godzinie 7 ½, wieczorem.

Kalendarz. Poniedziałek (8): Elżbiety kr. Wschód słońca o godzinie 4 minut 15, zachód o godzinie 7 minut 53.

Z okazji zjazdu prezesów rad powiatowych odbyło się wczoraj wieczorem przyjęcie u marszałka krajowego Stanisława hr. Badeniego w gmachu sejmowym. Na przyjęciu tem byli wszyscy bawiący we Lwowie prezesowie rad powiatowych, członkowie wydziału krajowego i starsi urzędnicy Wydziału krajowego. Marszałek przyjmował gości z całą serdeczną gościnnością i dopiero późno w nocy opuścili wszyscy salony marszałkowskie.

P. Helena Modrzejewska opuściła w sobotę popołudniu o godzinie wpół do 4 Lwów, wyjeżdżając wraz z mężem hr. Chłapowskim na kurację do Kissingen. W poczekalni I klasy zgromadzili się artyści teatru pod przewodem dyrektora Pawlikowskiego, jawił się też prezes Towarzystwa dziennikarzy Zajączkowski i wiceprezes K. Skrzyński oraz prezes komitetu budowy pomnika Mickiewicza dr. Radziszewski. Zgromadziła się też dość licznie publiczność, żegnająca serdecznie znakomitą artystkę, której wręczono też na pożegnanie wspaniały bukiet.

Pani Modrzejowska zabawi 2 dni w Krakowie, a następnie pojedzie na miesiąc do Kissingen. Stamtąd uda się na 2 tygodnie do Paryża, z końcem sierpnia wyjedzie do Ameryki i rozpocznie w wrześniu tournée 6 miesięczne.

Grać będzie w 60 miastach w następujących sztukach: „Henryk VIII“, „Kupiec wenecki“, „Mackbet“ i w Szyllerowskiej „Marji Stuart“. Następnie odpocznie jeszcze przez czas jakiś, poczem w Ameryce zlikwiduje interesy i powróci z wiosną na stałe do Europy.

Z galic. kasy oszczędności. Walne zgromadzenie członków w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności dawnych członków zarządu, odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Budowa muzeum przemysłowego. Zarząd galicyjskiej kasy oszczędności zgodził się na wdrożenie rokowań z radą miejską w sprawie dalszego prowadzenia budowy muzeum przemysłowego. Wspólna konferencja delegatów kasy oszczędności i Rady miejskiej odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Nadanie prezent. Namiestnictwo nadało opróżnione rz. kat. probostwo *regiae collationis* u św. Mikołaja we Lwowie ks. Józefowi Grabowskiemu, dotychczasowemu proboszczowi w Mikulińcach, opróżnione zaś rz. kat. probostwo *regiae collationis* w Podstolicach ks. Janowi Weiśle, dotychczasowemu administratorowi tego probostwa.

Odznaczenie. Cesarz nadał żandarmowi, tytularnemu komendantowi posterunku, Franciszkowi Styczniowi z komendy kraj. żandarmerji nr. 5 we Lwowle, w uznaniu za uratowanie z narażeniem własnego życia dwóch ludzi od śmierci w płomieniach, srebrny krzyż zasługi.

Z niedzieli. Lwów się wyludnia... Znać to było po wczorajszej niedzieli. Ulice były popołudniu i nad wieczorem tak puste, jakby przynajmniej połowy mieszkańców w mieście zabrakło. Co nie wyjechało na wycieczki, lub nie wyemigrowało na wyścigi cyklistów, poszło do ogródków podmiejskich. Festyn na Wysokim Zamku zwabił także tłumy publiczności.

Pod kołami tramwaju. Wczoraj około godziny 10 tej rano zaszedł przy ulicy Leona Sapiehy nieopodal gmachu politechniki fatalny wypadek, który mógł był skończyć się śmiercią jednego człowieka. Kiedy wóz tramwaju elektrycznego, jądący od kolei ku miastu, zbliżał się do stacji, przechodził właśnie chodnikiem p. Karol Adamek, urzędnik magistratu. Czy się p. A. potknął, czy chwilowa niemoc go owładnęła, dość, że upadł na szyny tramwajowe tuż przed wóz który nadjeżdżał. Na szczęście, motorowy, acz z wielkim trudem, cofnął regulator i zahamował, wstrzymując wóz; ale nie uniknął już samego wypadku. Pan Adamek otrzymał silne uderzenie deską ochronną w głowę i wskutek tego odniósł 3 rany tłuczone a ponadto silne wstrząśnienie mózgu. Puściła mu się też krew z ucha prawego. Na miejsce wypadku przybyło niebawem pogotowie stacji ratunkowej, które p. A. opatrzyło; zjawiła się też komisja, celem skonstatowania faktu na miejscu. Pana Adamka pozostawiono w opiece domowej.

Smierć pod kołami pociągu. Za rogatką Stryjską znalazł onegdaj rano żandarm na torze kolejowym zwłoki mężczyzny, przejechanego przez po-

najzręczniejszej z sióstr miłosierdzia, ażeby biedz na odszukanie Flawjana.

Nietrudno było go znaleść.

Czekał także... i choć bronił się temu... oczekiwał z gorączkowym niepokojem.

Kiedy zobaczył żonę:

— No, co? — rzekł, blednąc.

— Chodźmy po Lefresnela, mój drogi — odpowiedziała, rzucając się na szyję mężowi — chodźmy prędko.

A on, z wielkiem westchnieniem ulgi, które brał może, zacny człowiek, za westchnienie rezygnacji:

— Nakoniec... ponieważ to biedne dziecko chce tego... ponieważ chcą wszyscy... Lecz uprzedzam cię, Hortenzjo, powiem mu prawdę, temu Lefresnelowi... o powiem...

— Dobrze... tylko pozwolisz mnie pierwszej mówić, to będzie daleko lepiej...

. . . .

. . . .

I tak dobrze mówiła, że w kwadrans potem doktor szedł także... pomiędzy Flawjanem i Hortenzją... osłupiały, a jednocześnie taki zadowolony...

Janek był w salonie, rozkosznie oparty na swoim szeslongu, a tuż przy nim Zuzanna usiadła. Zuzanna, która przybierała takie ładne pozy prawdziwej dozorczyni chorych...

A skoro doktor wszedł do starego salonu, gdzie dumni przodkowie de Mussy uśmiechali się do niego z ram złoconych, gdzie duży pulpit pochylał lirę z orzecha rzeźbionego z miną serdecznego powitania, gdzie właśnie stary zegar zaczynał bić godzinę swoim ochrypłym głosem... skoro doktor wszedł, to dlatego, żeby usłyszeć wesoły żart tradycyjonalny:

— A co! drogi Servais, nie powiedziałem ci, że wart jestem więcej niż pozory?

ciąg. Przy trupie znaleziono list, z którego wynika, że zginął śmiercią samobójczą. Treść listu tego jest następująca: „Nazywam się Karol Krasowski. Mieszkałem we Lwowie, ul. Lelewela 10. Tam pozostała żona... i syn... Lwów, dnia 5 lipca 1901." Samobójca położył głowę na szyny i zginął, przejechany przez pociąg.

Bransoletę złotą, zostawioną dnia 5 b. m. w magazynie p. Mikołaja Ludwiga w hotelu George'a, może poszkodowana odebrać w tym handlu.

NEKROLOGJA.

†

Antonina z Żołyńskich Sawczyńska

właścicielka realności

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 6 lipca w 73 r. życia

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 8 lipca b. r. o godzinie 4 popołudniu z domu przy ul. Akademickiej l. 15 na cmentarz w Hołosku wielkiem, na który w głębokim smutku pogrążeni synowie i rodzina krewnych i znajomych zapraszają. 8000

Lwów, dnia 6 lipca 1901.

„Concordia" A. Kurkowski.

Drobne Ogłoszenia

po 10 halerzy za 10 wyrazów; następne po $1^1/_2$ hal.

Basen (wielka pływalnia) w Zakładzie kąpielowym św. Anny (ul. Akademicka l. 10) otwarty **dla panów** od godz. 6—9 rano i od 12 w poł. do 8 wieczorem; **dla pań** od godz. 9—12 w południe. W niedzielę i święta basen otwarty tylko dla panów od godz. 6 rano do 3 po południu. Lekcji pływania udziela egzaminowany nauczyciel. Kąpiel 25 ct. w abonamencie 20 ct.

Bilety wizytowe, zaproszenia, karty i listy ślubne, wykonywa po niskich cenach, zakład artystyczno-litograficzny Antoni Przyszlak we Lwowie, ul. Lindego 4.

G. K. ekspedytorka pocztowa w Poniknie koło Brodów, pragnie zamienić się na posadę ekspedytorki we Lwowie lub Krakowie. Porozumienie się pod powyższym adresem. 658

Fortepiany, pianina, cytry kupuje skład fortepianów Żulińskiego 6, Kalinowski. 653

Dwóch studentów niższego gimnazjum znajdzie pomieszczenie w obywatelskim domu. Zapewnia się najtroskliwszą opiekę, pomoc w naukach, konwersacja niemiecka i francuska. Cena umiarkowana. Zgłoszenia T G. Lelewela 6 a I. piętro, drzwi na prawo, lub poste rest.

Dwóch celujących w naukach uczni (braci) wycieńczonych pracą i bardzo skromnem życiem, synów podupadłego dzierżawcy dóbr, nie może korzystać z wakacji dla braku środków. Ludzi serca nie brak, do tych stroskani rodzice apelują, w nadziei, że głos ich znajdzie oddźwięk w ludzkiem ocenieniu doli biednych młodzieńców. Wszelkie datki pod znakiem „dla chłopców K. i O. na wakacje" przyjmie z grzeczności Administracja „Dziennika Polskiego". 665

Dzierżawa myta. Gmina Jarosław wydzierżawi od 31 sierpnia 1901 na lat trzy prawo poboru myta drogowego na sześciu do miasta wiodących drogach t. j. 1. Przeworska, 2. Radymna, 3 i 4 Bełzca i Misztali. 5 Huciska i 6. Pełkin. Licytacja ofertami pisemnemi 18 lipca 1901 o 11 rano w Magistracie. Cena wywołania ad 1. 1920 k., ad 2. 1910 k, ad 3 i 4 3664 k. 72 h., ad 5. 3010 k. ad 6 1448 k. Wymogi ofert i warunki dzierżawy do przejrzenia lub podjęcia w ekspedycie. Dr. A. Dietzius. 616

Filozof poszukuje lekcji z niższego gimnazjum „Filozof" Lwów poste restante. 663

Kupię puhacza. Zgłoszenia pod Adam Paszkowski poczta Jedlicze. 666

„Koko" afrykańska małpa ułaskawiona, do sprzedania. Wiadomość u dozorcy Rynek l. 15. 654

Kawalerskie 2 pokoje, przedpokój, kloset do najęcia Zielona 3, zaraz. 648

Nauczycielka ukończona seminarzystka, poszukuje posady nauczycielki prywatnej podczas wakacji zaraz, zupełnie bezpłatnie. Zgłoszenia O. W. post. rest. Lwów, główna poczta. 661

Nauczycielka fortepianu wyjechałaby udzielać lekcji przez czas wakacji na wieś, gdzie jest rzeka. Warunki skromne. Adres „Wilegiatura" poste restante Lwów. 667

Osoba młoda, inteligentna z posagiem 1000 zł. życzy sobie zrobić znajomość z urzędnikiem. Zgłoszenia Wattson Administracja „Dziennika Polskiego". 664

Pomieszkania plac Jura 8 o 3 pokojach z przynależytościami jedno od 15 września drugie od 1 listopada do wynajęcia. 662

Praktyczna nauka kroju sukien damskich według systemu francuskiego przez F. W. wyszła nakładem wydawnictwa „Mód paryskich" Lwów, ul. Akademicka l. 10. Cena egzemplarza oprawnego w karton wynosi 2 kor. 20 hal. Z przesyłką pocztową 2 kor 40 hal. Za zaliczką nie wysyła się.

Pellicol jedynie skuteczny płyn przeciw wypadaniu włosów i łupieży w handlu Mikołaja Ludwiga hotel Georgea. 579

Regestra gospodarcze układu K. Madeyskiego, K. i W. Cybulskiego, oraz wszelkie w zakres gospodarstwa wiejskiego wchodzące druki, poleca **Seyfarth & Dydyński** we Lwowie, plac Marjacki. 615

Sensacyjne powieści po bajecznie niskich cenach nabyć można w administracji **„Smigusa"** (Lwów, ulica Akademicka 10) a mianowicie: *Miłość zwycięża,* powieść Juljusza de Gastyne cena 30 ct. *Jasnowłosa,* powieść z francuskiego (25 arkuszy druku), cena 40 ct. *O Męża,* powieść z francuskiego, 25 ct. Na przesyłkę pocztową należy nadesłać 5 ct. za każdą książkę. Za zaliczką nie wysyła się. Należytość nadsyłać należy w markach pocztowych lub przekazem.

Studenci z lepszych domów znajdą umieszczenie w domu wyższego urzędnika. W domu guwerner, fortepian, konwersacja w języku polskim, niemieckim, francuskim. Opieka rodzicielska z odpowiednim rygorem. Adres: Staranne wychowanie, poste restante Lwów. Za okazaniem kwitu inseratowego. 652

Tanio sprzedam wygodną realność w Żółkwi, składającą się z domu wolnego od podatku o 4 pokojach, kuchni, przedpokoju i spiżarki z komórkami, altaną i ogródkiem. Zgłoszenia S. E. poste restante Żółkiew. 651

Urzędnik wyższy przyjmie studenta. Zgłoszenia przed wakacjami. Miłkowskiego 2, drzwi 5 655

W kamienicy narożnej, przy placu Akademickim l. 3 jest całe drugie piętro do wynajęcia, składające się z jedenastu ubikacyj. Pokoje są duże, wysokie i bardzo jasne, odpowiednie na biuro lub wygodne eleganckie mieszkanie. Bliższa wiadomość u właściciela.

4 duże pokoje z 3 wchodami z wodociągiem do wynajęcia. Rynek 4. Obejrzeć można codziennie od 6 do 7 wieczór, 647

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

On zaś, przejęty smutkiem na widok co choroba zrobiła z tego chłopca tak wrzącego życiem i młodością...

— Ah! mój biedny Janku! moja mała Zuziu...

. . . .

. . . .

O! ten Janek miał oko na wszystko. Widział dobrze, że ojciec się uśmiecha... lecz ten uśmiech wydał mu się jeszcze niedość wesoły.

I odezwał się filuternie:

— Doktorze, nic ci już nie mówi czuły Mozart?... A tobie, kochany ojcze, boski Bethoven?... A ja, który palę się z niecierpliwości, żeby was zobaczyć... tam... wszystko troje...

— A więc, mój drogi, sądzę rzeczywiście, że zaspokoimy niedługo tę twoją niecierpliwość.

— Dlaczego nie zaraz?

— Żartujesz!

— Zagracie dla waszego biednego Janka. Ojcze... doktorze... najdroższa... to fantazja chorego... trzeba jej uledz... Dobrze?

— Ależ to szaleństwo — mówił Flawian z wyrazem w oczach, który zdradzał, że konik gotów, osiodłany... a on gotów także go dosiąść...

— Wreszcie zawsze będzie czas na to — dodał Honorjusz obłudnie, ze spojrzeniem przelotnem... spojrzeniem porozumiewającem, na pulpit z lirą...

— Tylko małe trio... trio pojednania...

— Nie można mu odmawiać — oświadczyła Hortensja z powagą.

— Trio radości nieskończonej — szepnął Janek tak cicho, że tylko Zuzia usłyszała.

A Flawian już w swoim żywiole:

— A zatem, moje dzieci, ośmnasty *opus* Haydna. Cały

jest jednym tkliwym uśmiechem... Czyż chcesz... moja kochana córko?...

Hortenzja rozłożyła już nuty. Instrumenty wyjęte z pudeł zostały nastrojone.

— Zaczynamy, dobrze, moje dziecko?

— Tak, panie...

— Trzeba jednak będzie niedługo odpowiedzieć „tak, ojcze". Powiedz lepiej odrazu... A ty, Lefresnel, piano, pianissimo, jeżeli łaska, głównie adagio... Gotów jesteś?...

I Flawian, ze spojrzeniem wzniesionem na swoich przodków... spojrzeniem błagającem może o przebaczenie... dał znak smyczkiem — podniesionym w górę — aby zaczynać w tempie sześć ósmych...

KONIEC.